

ALEKSANDER JACKOWSKI

ur. 1920; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, Oświęcim, Treblinka, PRL, współczesność, upamiętnienia w obozach koncentracyjnych

Upamiętnienia w byłych niemieckich obozach koncentracyjnych i zagłady

Później pojechałem na Majdanek, to już był czymś zupełnie innym, wybudowali wtedy ten wielki pomnik. Dla mnie istotną rzeczą był właśnie ten pomnik. Ta przestrzeń obca zupełnie, te baraki już remontowane, miałem jakieś poczucie, że to przecież nie tak trzeba zrobić. Potem mój przyjaciel brał udział w konkursie oświęcimskim, robieniu projektu pomnika oświęcimskiego. Pamiętam, jak myśmy o tym myśleli, rozmawiali, on mi opowiadał o idei, żeby zostawić to tak, jak jest. A co będzie dalej? Dalej zniszczeje, zmurszeje, ale póki jest, żeby to takie było. Natomiast idea, którą mieli Szmaglewska, bo to głównie Szmaglewska, która była w Oświęcimiu, Cyrankiewicz, który był w Oświęcimiu, i Chołuj, była taka, żeby to ku przestrodze zachować tak, jak to było. To znaczy – mam zobaczyć te nary, to wszystko. I tak samo gromadzono w Oświęcimiu stosy bucików, okularów, to robiło szalone wrażenie. Ja już miałem wtedy myśl, co dalej z tym zrobić w momencie, kiedy trzeba będzie to, nie wiem, rewitalizować. To jest sytuacja dzisiejsza przecież, gdzie już na przykład te nary się zepsuły, i teraz co? Wyrzucić, czy zrobić nowe? Ale jeżeli zrobić nowe, to trzeba je tak posmarować, żeby one wyglądały jak stare, i to się robi scenografia obozowa.

Trzeci raz byłem na Majdanku wtedy, kiedy mnie Tomek Pietrasiewicz zawiózł. Chyba ze 2, 3 lata temu zrobił jakąś wystawkę, troje dzieci, rosyjskie, białoruskie, polskie, coś takiego, troje dzieci i cały teatr w środku. Bardzo się w tym czułem niedobrze, sztucznie się czułem w tym teatrze. Dla mnie jedynym prawdziwym pomnikiem jest Treblinka. Ta umowność kamieni, jednocześnie z tymi kamyczkami, to wszystko razem i do tego jałowce, które są, ta cała przestrzeń. Ten moment pewnej abstrakcji, która w tym jest, powoduje, że dla mnie to jest wstrząsające i kiedy tylko mogę, to jeżdżę, zabieram moich przyjaciół, moich znajomych. Tam woziłem architektów i rzeźbiarzy z Rosji, z Francji, bo uważałem, że tam jest pokazana, no, istota cała tego miejsca. Oczywiście, tam też są rzeczy dla mnie niepotrzebne – ten pomnik, który jest na początku, który zresztą nie był projektowany przez Franciszka

Duszeńkę. Władze muszą mieć tego rodzaju rzeczy, bo przecież w jakimś momencie władze myślą, że te wszystkie miejsca są tylko po to, żeby władza mogła przyjść i gdzieś tam przyjąć wieńce, i tak dalej, i tak dalej. Było miejsce na te wieńce, na to wszystko. Natomiast Treblinka, ta prawdziwa, dla mnie to jest przestrzeń, w której nie ma miejsca szczególnego, jakbym tam położył kwiat, to w każdym miejscu. Dopiero po latach pojechałem dalej w Treblince, tam, gdzie był obóz polski, i tak dalej, i tak dalej. Pojechałem, ale prawie nie mam żadnych wspomnień stamtąd. To już było niedawno, chyba ze 2 lata temu.

Data i miejsce nagrania	2007-03-29, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"